

Mariusz Sokołowski

Gimnazjum im. ks. W. Rabczyńskiego w Wasilkowie

Gwałt na Europie

Uchodźcy – słowo, które do niedawna wzbudzało u moich uczniów jedynie współczucie i zrozumienie, od ponad roku nabrało zupełnie innego „złowieszczego” charakteru. Z ludzi, którzy z dramatycznych powodów musieli opuścić swój kraj, przeobrazili się w terrorystów, których głównym celem jest zniszczenie naszej europejskiej cywilizacji. Jak w puszcze Pandory skryły się w tym pojęciu wszystkie nasze społeczne lęki, frustracje i stereotypy, odsłaniając w całej okazałości problemy społeczne, z których do tej pory nie zdawaliśmy sobie do końca sprawy. Kryzys migracyjny był egzaminem dla polskiego społeczeństwa, którego niestety nie zdało. Okazało się, że europejskie wartości takie jak tolerancja, solidarność i szacunek dla drugiego człowieka nie zostały przez nas jako wspólnotę dostatecznie zinternalizowane. Jest to dla mnie wyjątkowo trudne doświadczenie, bo od prawie dziesięciu lat mojej pracy jako nauczyciela były to wartości nadrzędne, na których oparłem całą moją filozofię nauczania i wychowania młodzieży.

Jestem nauczycielem w gimnazjum w Wasilkowie, w małym miasteczku oddalonym o kilka kilometrów od znacznie większego Białegostoku. Od wielu lat stolica Podlasia, regionu słynącego z wielokulturowości, była areną licznych incydentów o charakterze rasistowskim i ksenofobicznym i pomimo licznych inicjatyw na rzecz promocji różnorodności kulturowej nabawiła się etykiety miasta nietolerancyjnego i nieprzychylnego obcokrajowcom. Nie wpływało to jednak na nastroje społeczne w środowisku w którym pracuje, aż do momentu nasilenia się kryzysu migracyjnego i intensyfikacji informowania o nim przez środki masowego przekazu. Pierwsze miesiące pracy w zeszłym roku szkolnym były bardzo trudne, bo „uchodźcy” lub „islamiści” pojawiali się na każdej możliwej lekcji i co oczywiste zawsze w negatywnym kontekście. Kilkumiesięczna zbiorowa histeria malała proporcjonalnie do ilości pojawiających się informacji medialnych. Okazało się, że młodzież wiedzę o islamie czerpie z mediów, zwłaszcza internetowych. Stąd też jest ona bardzo powierzchowna, oparta na stereotypach, a próba jej zwerbalizowania nieświadomie opiera się na języku dyskryminacji. Muzułmanów większość uczniów zaczęła nazywać „islamistami” będąc przekonana, że jest to neutralny termin. Niestety mowa nienawiści, która stała się częścią polskiego dyskursu publicznego przedostała się również do języka uczniów, a także ich rodziców i niektórych nauczycieli.

Niestety islamofobia, która wtedy jak wirus zainfekowała naszą społeczność szkolną pozostawiła trwały ślad w postawach niektórych uczniów. Pomimo różnorodnych działań edukacyjnych do części z nich nie udało się nam dotrzeć i przekonać ich do podjęcia próby empatycznego podejścia do problemu. Niewielka grupa młodzieży, z problemami wychowawczymi i edukacyjnymi, zafascynowała się działalnością organizacji nacjonalistycznych, co manifestowała poprzez noszenie tzw. „odzieży patriotycznej”. Niestety obok symbolu Polski Walczącej pojawiały się także bluzy z napisem „Śmierć Wrogom Ojczyzny”, które bezpośrednio nawiązują m.in. do postaci Romualda Rajsa „Burego” odpowiedzialnego za szereg przestępstw wobec ludności białoruskiej w okresie powojennym. Zafascynowanie tego typu ideologią i postaciami, które ruchy nacjonalistyczne przyjęły na swe sztandary, poskutkowało konkretnymi postawami, które wcześniej w naszym środowisku nie występowały. Kiedy w zeszłym roku realizowaliśmy projekt wymiany międzynarodowy ze szkołą w Gruzji jeden z trzecioklasistów publicznie krzychał „po co przyjechali?”. Ten sam uczeń zaczął malować na mieniu szkolnym celtyckie krzyże i napisy antyislamskie. W tym roku inny trzecioklasista sprowokował bójkę z uczniem czeczeńskim komentując fakt jego rozmowy z innym kolegą w języku ojczystym, że „tu jest Polska i jak mu się nie podoba to niech się wynosi do siebie”. Skrajnym przypadkiem był udział kilku naszych uczniów i absolwentów w marszu „Białystok wolny od imigrantów”, czym niestety chwalili się na swoich profilach na Facebooku.

Kryzys uchodźczy jak w soczewce pokazał nie tylko brak pewnych kompetencji obywatelskich w naszym społeczeństwie, ale także wyzwania jakie stoją przed polską edukacją. Erupcja islamofobii w pierwszych miesiącach kryzysu migracyjnego postawiła nauczycieli przed poważnym dylematem jak o tym uczyć i jak reagować na nagły wzrost postaw ksenofobicznych i nacjonalistycznych wśród młodzieży. Na pewno potrzeba systemowej pracy i trwałego działania na rzecz budowania otwartych postaw wobec różnorodności, poczynając już od najmłodszych lat. Daje to szansę na zbudowanie trwałych poglądów, odpornych na medialną kakofonię i polityczną propagandę. Należy również nieustannie wzmacniać nauczycieli w ich codziennej pracy poprzez szkolenia i dostarczanie im środków dydaktycznych, by jak najefektywniej mogli mierzyć się z trudnymi tematami. W tym przypadku wzorowo zadziałały organizacje pozarządowe, które przysły z dydaktycznym ratunkiem dla polskich nauczycieli, tworząc scenariusze lekcji, kursy internetowe i filmy edukacyjne. Sam zresztą, jako prezes Fundacji Otwartej Edukacji, byłem częścią tego procesu organizując I Podlaską Szkołę Edukacji Międzykulturowej „Cudzoziemcy w przestrzeni edukacji” w ramach projektu Podlaska Szkoła Otwartości. Wspólnie z partnerami tego przedsięwzięcia przeżyliśmy pozytywny szok, kiedy okazało się, że na trzydziestoosobowe szkolenie zgłosiło się ponad 70 osób. Pokazuje to, że nauczyciele nie

bagatelizują tego problemu i zdają sobie sprawę z potrzeby doskonalenia zawodowego w tym zakresie. Wydaje mi się, że brakuje wykorzystania obecnych zasobów, żeby ten rodzaj nauczania uczynić bardziej skutecznym. Osobiście uważam, że wielkie wyzwanie stoi przed katechetami. To właśnie religia w szkole powinna tworzyć przestrzeń do promowania idei ekumenizmu poprzez wskazywanie związków pomiędzy chrześcijaństwem i islamem. Podstawy religioznawstwa pozwoliłyby na głębszą refleksję na temat różnicowania religijnego Europy i świata, a konkretna wiedza mogłaby zniwelować poziom lęku i stereotypizacji wśród uczniów.

Nasza szkoła od lat stara się wychowywać młodzież w duchu tolerancji. Otwartość na drugiego człowieka podkreślona jest w naszym motto i jest fundamentem naszego programu wychowawczego. Nie uchroniło to jednak naszej społeczności przed negatywnym wpływem dyskursu publicznego i medialnego związanego z negatywnymi konsekwencjami społeczno-politycznych przemian w Europie. Na szczęście zintegrowane działania profilaktyczne, które podjęliśmy w ostatnim roku, pozwoliły nam na ograniczenie skali tego zjawiska do minimum. Po pierwsze postanowiliśmy dostarczyć uczniom wiedzy. W tym celu nauczyciele i edukatorzy z Fundacji „Dialog” w Białymstoku przeprowadzili lekcje o uchodźstwie i wojnie w Syrii. Zależało nam również na zmianie postaw, więc zaprosiliśmy do szkoły warsztaty antydyskryminacyjne p.t. „Duży pies nie szczeka”. Zachęciliśmy również uczniów do podjęcia interakcji z Innym, dlatego też zorganizowaliśmy spotkania z uchodźcami, którzy podzielili się z uczniami swoimi historiami. Rodzice uczniów czeczeńskich i ukraińskich zapraszani byli do różnych szkolnych inicjatyw m.in. międzykulturowych warsztatów kulinarnych, podczas których wspólnie przygotowywali tradycyjne dania z uczniami polskimi. To tylko kilka przykładów naszej edukacyjnej odpowiedzi na radykalizację postaw wśród uczniów. W obliczu tego wyzwania należy podjąć wszelkie starania by przeciwdziałać dyskryminacji, mowie nienawiści i ksenofobii wśród młodzieży. W oczekiwaniu na systemowe zmiany należy wykorzystać wszystkie możliwe narzędzia, którymi dysponuje szkoła i instytucje partnerskie. Wierzę, że pomimo sytuacji społeczno-politycznej w Polsce i na świecie polskiej szkole uda się obronić młodzież przed falą szowinizmu i ksenofobii, która nadal przetacza się przez Polskę.